

*Jerzy Kleer\**

## DESTRUKCYJNE SIŁY ŁADU ŚWIATOWEGO

### I. UWAGI WSTĘPNE

**1.** Świat nigdy nie stanowił, nie stanowi i nie będzie stanowił jednolitej struktury ani pod względem demograficznym, ani politycznym, społecznym, ekonomicznym czy kulturowym. To co jednak współcześnie jest specyficzne, przejawia się przede wszystkim w tym, że jest on podzielony czy rozczłonkowany w postaci różniących się pod wieloma względami suwerennych państw, które w przewidywalnej przyszłości nie zanikną, a być może ulegną nawet wzmocnieniu. Co wszakże nie znaczy, iż niektóre różnice nie zmniejszą, a nawet mogą zaniknąć, ale pozostałe mogą ulec zwielokrotnieniu – niektóre mniejszemu, a inne większemu.

**2.** Zróżnicowanie istniejące między państwami w skali światowej występuje praktycznie rzecz biorąc we wszystkich obszarach, będących przedmiotem współdziałania, współpracy czy rywalizacji. Skala tych zjawisk oraz siła wzajemnego oddziaływania stanowi współcześnie pewną cechę specyficzną, która w przeszłości nigdy nie była tak duża. Jest to już efekt globalizacji i rewolucji informacyjnej.

**3.** Jeśli globalizacja nie jest zjawiskiem nowym, w warunkach cywilizacji przemysłowej jej pierwszy ważny etap miał bowiem miejsce w latach 1870–1913, to rewolucja informacyjna jest już zjawiskiem nowym, uprzednio nieznanym. Ale i kształt oraz charakter globalizacji w porównaniu z pierwszym jej etapem charakteryzuje się kilkoma nowymi cechami, wśród których należałoby wymienić co najmniej następujące: po pierwsze, ma charakter powszechny, co jest efektem powszechności gospodarki rynkowej jako formy gospodarowania; po wtóre, system kolonialny uległ likwidacji, przynajmniej w formalnej postaci, a w jego miejsce pojawiły się państwa suwerenne; po trzecie, nastąpiło odejście od standardu złota jako podstawy systemu pieniężnego; po czwarte, pojawiły się, na skalę uprzednio nieznaną, nowe byty gospodarcze w postaci korporacji ponadnardo-

---

\* Instytut Nauk Ekonomicznych PAN.

wych, których siła ekonomiczna przewyższa potencjał gospodarczy znacznej liczby suwerennych państw; po piąte, wystąpiło nowe zjawisko (przynajmniej pod względem zakresu i siły), jakim jest rozdział między gospodarką realną a gospodarką wirtualną; po szóste, na nieznaną w przeszłości skalę został uruchomiony imitacyjny proces rozwojowy, który w przypadku większości państw charakteryzuje się odgórnym procesem modernizacyjnym.

4. Nowym zjawiskiem, będącym efektem postępu technicznego, jest rewolucja informacyjna, która zmieniła charakter powiązań w skali światowej, w wyniku których zostały skrócone czas i przestrzeń dzięki prawie powszechnej sieci przepływu informacji i – co jest szczególnie istotne – wizualności zjawisk i zdarzeń w skali światowej. Proces ten ma z jednej strony wiele cech korzystnych, ale również negatywnych.

5. Procesy te uruchomiły czy, ściślej rzecz biorąc, ukształtowały nowy typ zagrożeń, które w przeszłości nie występowały. Istota tych zmian nie polega tylko na tym, że wcześniej ich nie było, ale na tym, że nabrały nowego i znacznie bardziej groźnego charakteru. Nowe ich cechy można sprowadzić do następujących: po pierwsze, mają charakter powszechny, co jest równoznaczne, iż obejmują prawie całą kulę ziemską. Ten powszechny charakter wiąże się z powszechnością gospodarki rynkowej i z rynkiem globalnym, a także z efektami rewolucji informacyjnej; po wtóre, nastąpił zasadniczy wzrost ich intensywności wskutek przyspieszenia wzrostu gospodarczego, który praktycznie objął całą kulę ziemską, chociaż w różnym stopniu; po trzecie, nastąpiła kumulacja zagrożeń wskutek intensywności powiązań ekonomicznych, technicznych, informacyjnych, a także dynamiki procesów demograficznych; po czwarte wreszcie, zagrożenia nabrały charakteru wizualnego, który stał się możliwy dzięki rewolucji informacyjnej (Kleer, 2013a). Wskutek tego zjawiska pojawił się na skalę prawie masową czynnik czy mechanizm spajający praktycznie całą ludzkość, jakim jest strach przed nieznanym, przed zagrożeniami. Strach ten ma swoje szczególne uwarunkowania w mnożeniu się różnego rodzaju ryzyk zarówno o charakterze jednostkowym, grupowym, państwowym, jak i światowym (Beck, 2012). Strach stał się między innymi jednym z ważniejszych czynników wpływających na podejmowanie decyzji przez większość podmiotów zarówno publicznych, jak i prywatnych.

6. Od kilku dekad mamy do czynienia z jednym z najdonioślejszych zjawisk, jakim jest początek zmiany cywilizacyjnej. Następuje bowiem przejście czy przechodzenie z cywilizacji przemysłowej do cywilizacji wiedzy (postprzemysłowej, informacyjnej czy jakkolwiek ją w przyszłości nazwiemy). Pojawiło się już dostatecznie dużo wyróżników, które uzasadniają spojrzenie na świat, na jego problemy również z tego punktu widzenia. A to oznacza, że muszą nastąpić zasadnicze zmiany w podstawowym zasobie wytwórczym, w regułach gry ekonomicznej, w stratyfikacji społecznej itd.

7. Świat jest bardzo zróżnicowany i to we wszystkich sferach działalności ludzkiej, ale równie silne są czynniki go spajające, głównie o charakterze ekonomicznym czy technicznym; poddany jest również naciskowi odmiennych systemów kulturowych, zróżnicowanych celów oraz strategii poszczególnych państw, a także

różnych niepublicznych podmiotów. Mają one do dyspozycji odmienne siły i środki, co wiąże się z ich potęgą gospodarczą i techniczną, co z kolei przekłada się na różnorodność czy wręcz przeciwstawność interesów. Można tu tylko dodać, że owa przeciwstawność celów i interesów, często czy nawet bardzo często ma konfliktogeny charakter.

8. Świat powiązany rynkiem globalnym oraz siecią powiązań wynikających z rewolucji informacyjnej wymaga pewnych reguł gry, które w jakiejś mierze byłyby respektowane przez wszystkich jego uczestników. Stąd też wynika potrzeba istnienia ładu światowego, który zapewniałby w miarę korzystny sposób realizowania celów i interesów przez podmioty uczestniczące na tym rynku. Jest to o tyle trudne, że brak jest instytucji dysponujących funkcjami władczymi, które byłyby akceptowane przez wszystkie podmioty (a co najmniej ich większość) działające na arenie światowej.

**Czym zatem jest ład światowy?** Odpowiedź na to pytanie jest trudne; brak jest też jego definicji, w pełni czy w znaczącym stopniu akceptowalnej przez różne szkoły ekonomiczne czy polityczne (Góralczyk, 2012). Stąd też spróbuję zaproponować, przynajmniej dla potrzeb tego eseju, następującą definicję: **ład światowy to taka sytuacja, w której ma miejsce względna równowaga w kilku jego obszarach, zwłaszcza w dwóch podstawowych, dotyczących sfery ekonomicznej i politycznej.** W tym kontekście należy odpowiedzieć na dwa pytania. Pierwsze: dlaczego tylko czy głównie w sferze gospodarczej i politycznej? I drugie: co należy rozumieć przez względną równowagę?.

Odpowiedź siłą rzeczy będzie miała charakter hipotetyczny, bowiem ani nie dysponujemy żadnymi miarami ilościowymi określającym stan równowagi, ani nie jesteśmy w stanie przedstawić pozostałej siły czynników o charakterze destrukcyjnym. Dotychczasowa historia daje dostateczną liczbę przykładów, że czynniki destrukcji w różnych okresach miały różny charakter, a bezpośrednie czynniki sprawcze, jeśli je analizować w odosobnieniu, takich skutków nie powinny były wywołać. Ponieważ nie zajmuję się historią destrukcji ładu światowego, dlatego skupię się na współczesności, przez którą rozumiem okres mniej więcej od lat 70. XX wieku, a więc od początków II etapu globalizacji oraz od początków rewolucji informacyjnej. Mam przy tym świadomość, że już w okresach wcześniejszych pojawiły się przesłanki tych procesów.

Jakkolwiek procesom ekonomicznym przypisuję największe znaczenie w destrukcji istniejącego ładu światowego, wpierym spróbuję wskazać na czynniki polityczne głównie dlatego, że w gruncie rzeczy zawsze miały i nadal mieć będą pierwotny charakter. I główne ośrodki decyzyjne, związane ze sferą polityczną, będą nadal źródłem impulsów dla początkowych procesów w pozostałych obszarach działalności społeczeństw. W istocie miały tu miejsce dwa procesy przesądające o tym zdarzeniu. Pierwszy to zapoczątkowany już wcześniej proces dekolonizacji, który w tym właśnie okresie uległ przynajmniej formalnemu zakończeniu. Drugi to upadek systemu socjalistycznego. Oba doprowadziły do dwóch różnych zjawisk o światowym zasięgu. Na świecie pojawiło się sto kilkadziesiąt nowych państw suwerennych, o bardzo zróżnicowanym poziomie ekonomicznym,

różnych systemach politycznych, zróżnicowanych celach, odmiennych strategiach rozwoju, a także o bardzo różnym charakterze związków czy, ściślej, powiązaniach zewnętrznych. Drugi proces, być może, miał nawet bardziej doniosłe znaczenie, oznaczał bowiem upadek swoistej równowagi, jaka istniała w okresie tak zwanej zimnej wojny. Groźba nowej wojny o charakterze nuklearnym stanowiła istotny straszak przeciwdziałający jakimkolwiek próbom naruszenia istniejącego porządku, a także sfer wpływów, chociaż podejmowano w tym zakresie liczne próby (raczej z niewielkim skutkiem). Upadek Związku Radzieckiego doprowadził do tego, iż USA stały się na kilkanaście lat hegemonem politycznym określającym kierunki i charakter dominującej polityki, a także koncepcji porządku światowego. Nieprzypadkowo Fukuyama w tym kontekście czasowym i politycznym ogłosił esej *Koniec historii* (2009), co miało między innymi oznaczać, że model euroatlantycki w wersji politycznej, a zwłaszcza ekonomiczno-społecznej, ma stać się nie tylko dominujący, ale także wyznaczać drogowskazy rozwoju dla pozostałych państw świata.

Na przełomie wieków jednak sytuacja zaczęła się częściowo zmieniać. Wprawdzie USA nie utraciły dominującej roli w polityce światowej, zwłaszcza zaś pozycji militarnej, jednak niektóre z tzw. gospodarek wschodzących zaczęły odgrywać coraz większą rolę w gospodarce światowej, jak również w światowej polityce. Świat stał się w jakimś stopniu wielobiegunowy, co nie przyczyniło się do zwiększenia równowagi politycznej, a wręcz przeciwnie – pogłębiło nierównowagę. Świat jest podzielony, a ośrodki decyzyjne są rozproszone, mają różne cele, co często wywołuje liczne „wojenki”, nie mówiąc już o innych formach zagrożeń, jak np. terroryzm. Do równowagi politycznej, nawet ograniczonej, jest dosyć daleko, zwłaszcza że co jakiś czas pojawiają się nowe punkty zapalne.

W sferze ekonomicznej problemy równowagi i nierównowagi są w gospodarce światowej równie (a być może nawet bardziej) skomplikowane. Nie analizując przyczyn, jakie doprowadziły do zmian modelowych w rozwiniętych gospodarkach, odejścia od państwa dobrobytu do modelu neoliberalnego, można stwierdzić, że procesowi temu sprzyjało szybkie tempo globalizacji, którego siłą napędową w coraz szerszym zakresie jest wolny rynek. Dekolonizacja oraz upadek systemu socjalistycznego nie tylko sprzyjały upowszechnianiu się gospodarki rynkowej oraz otwieraniu się gospodarek narodowych, ale w początkowej fazie reguły gry stały się obowiązujące dla nowych państw. A także wymusiły istotne zmiany w większości krajów rozwiniętych. Zasady modelowe w dużym stopniu określał Konsensus Waszyngtoński. Głównymi wyznacznikami dla wszystkich państw były: liberalizacja, deregulacja oraz prywatyzacja. Dla państw rozwiniętych przejawiało się to głównie w demontażu państwa dobrobytu, co pociągnęło za sobą między innymi daleko posuniętą komercjalizację dóbr publicznych. Dla pozostałych pozostawała imitacja modelu wolnorynkowego upowszechnianego przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy oraz Bank Światowy. Różny był zasięg przejścia owych zasad, ale jego imitacja była, jak należy sądzić, największa w postsocjalistycznych krajach Europy Wschodniej, które w ów model „wskoczyły” bez przygotowania (z całym dobrodziejstwem jego zalet i wad). Stosunkowo

szybko zrezygnowały z pełnego naśladownictwa owego modelu niektóre państwa azjatyckie, które po kryzysie lat 90. XX w. zmieniły swoją trajektorię rozwoju, nie tyle wycofując się z zasad wolnego rynku, ile wprowadzając do nich istotne korekty modelowe.

Jednakże nie samo upowszechnienie modelu wolnego rynku było w wersji neoliberalnej sprawą podstawową; ważne było wprowadzenie kilku zasad, które przesądziły o charakterze nowego porządku ekonomicznego, który miał zapoczątkować i co ważniejsze stworzyć nową strukturę ładu światowego. Nowy porządek miał wprawdzie liczne wady, ale przede wszystkim należy podkreślić, że wolny rynek wraz z daleko idącym mechanizmem otwierania się gospodarek narodowych wyzwoliły przedsiębiorczość i innowacyjność w przytłaczającej grupie państw, co w efekcie miało wpływ na przyspieszenie tempa wzrostu. Rozwój ten w dużym stopniu został zdominowany przez wzrost, co upowszechniło nową filozofię sukcesu. Sukces zaś został zdefiniowany w kategoriach ilościowych, a nie jakościowych. Rankingi państw były i nadal są kształtowane przez stopę wzrostu PKB, podobnie jak dla przedsiębiorstw – przez stopę zysku, a dla jednostek przez uzyskiwane dochody. Rola państwa w gospodarce została zminimalizowana, a coraz większe znaczenie zaczęły zyskiwać instytucje międzynarodowe, takie jak: agencje ratingowe, Międzynarodowy Fundusz Walutowy oraz Bank Światowy. Wreszcie nastąpiło silne rozerwanie więzi między gospodarką realną a gospodarką wirtualną, która przynajmniej w ostatnich kilku dekadach wzrastała kilkakrotnie szybciej niż gospodarka realna.

W taki mniej więcej sposób ukształtował się nowy porządek światowy, który jednakże od samego początku charakteryzował się bardzo chwiejną równowagą. Co pewien czas dochodziło do poważnego jej naruszenia, a powroty do chwiejnej równowagi były coraz bardziej skomplikowane, bowiem pojawiały się liczne zagrożenia o różnym charakterze, których łagodzenie stawało się coraz trudniejsze, a pewien ich typ wymaga zmian instytucjonalnych.

## II. OBRAZ WSPÓŁCZESNEGO ŚWIATA

Ukształtowany w latach 90. XX w., a także wcześniej, ład światowy od początku był bardzo chwiejny i podlegał stałym zmianom. Okazało się bowiem, że wprowadzenie gospodarki rynkowej wprawdzie stało się powszechne, ale nie następowało tak szybko, jak ówczesnie wielu teoretyków ekonomii sądziło, a co ważniejsze rozwiązania, wprowadzone pod wpływem głównego nurtu teoretycznego, nie rozwiązywały licznych problemów, jakie pojawiły się w gospodarkach o bardzo zróżnicowanych poziomach rozwoju gospodarczego. I co jest równie ważne (a być może ważniejsze), gospodarka rynkowa może się rozwijać w bardzo różnych modelach politycznych (Kleer, 2013b). Okazało się bowiem, że nadzieje na ścisły związek między gospodarką rynkową a systemem demokratycznym, przynajmniej w odniesieniu do państw pozostających poza euroatlantyckim kręgiem cywilizacyjnym, były i są bardzo ograniczone. Większość bowiem pozaeuropejskich

gospodarek wschodzących opiera się albo na *quasi*-demokratycznych, albo na wręcz autorytarnych modelach politycznych. A większość państw spoza kręgu cywilizacji euroatlantyckiej charakteryzuje się nadbudową polityczną daleko odbiegającą od systemu demokratycznego.

Jeśli zatem spojrzymy na panoramę świata, wówczas okaże się, że w okresie ostatnich czterech dekad wprawdzie gospodarka rynkowa stała się powszechna, ale o różnym stopniu dojrzałości oraz zakresie powszechności, nie mówiąc już o dojrzałości instytucjonalnej czy wolności gospodarczej w poszczególnych państwach. Jeszcze większe zróżnicowanie występuje w sferze nadbudowy politycznej.

Przypomnijmy zatem, co łączy współczesną gospodarkę światową jako w miarę jednolitą strukturę. Można, moim zdaniem, wyróżnić trzy podstawowe składniki tej struktury:

A. Gospodarka rynkowa, która dominuje we wszystkich państwach, chociaż jest ona w nich bardzo zróżnicowana. Jednocześnie ukształtował się w miarę silny rynek globalny, który charakteryzuje się pewnymi specyficznymi cechami. Dominującymi na tym rynku są trzy zróżnicowane podmioty. Jest to, po pierwsze, kilka czy nawet kilkanaście dużych gospodarek wywodzących się zarówno z cywilizacji euroatlantyckiej, jak i z gospodarek wschodzących; po drugie, kilkadziesiąt, a być może nawet ponad sto wielkich korporacji ponadnarodowych dysponujących olbrzymim potencjałem ekonomicznym, przekraczającym zdolność tworzenia wielkości PKB większości państw suwerennych; po trzecie, są to autonomicznie działające podmioty finansowo-bankowe oraz instytucje międzynarodowe, które w przeważającym stopniu są odpowiedzialne za stan współczesnej gospodarki, zwłaszcza za ostatni kryzys (Vieira, Vieira, 2011).

Reguły gry tych podmiotów, mimo że działają na w miarę jednolitym rynku światowym, nie są zgodne, stąd również reguły rynkowe nie mają charakteru podręcznikowego, a zasady wolnej konkurencji, dalekie są od tego, co postuluje wolny rynek. W wielu przypadkach, tzn. na poszczególnych rynkach cząstkowych, obowiązujące reguły gry mają cechy rynku oligopolistycznego czy wręcz monopolistycznego.

B. Prawie równoważną do powszechności gospodarki rynkowej stała się rewolucja informacyjna, która objęła swoim zasięgiem praktycznie cały glob ziemski. Jej konsekwencje są różnorodne w zależności od wpływu na poszczególne sfery życia politycznego, społecznego i ekonomicznego; oddziałuje ona na przyspieszenie różnorodnych procesów. Skróciła czas i przestrzeń, zwiększyła ilość informacji, ułatwiając procesy gospodarowania, a przede wszystkim stwarzając potencjalne możliwości procesów imitacyjnych, ułatwiających modernizację nie tylko gospodarki, ale i pozostałych sfer życia społecznego. W ten sposób pojawiła się na skalę nigdy w przeszłości nieznaną możliwość skokowego rozwoju. Ale równocześnie stworzono olbrzymie możliwości manipulowania informacją, inwigilowaniem różnych grup społecznych. Pojawiły się między innymi sfery nacisku ze strony różnych sił zarówno w obrębie poszczególnych państw, jak i międzynarodowych ośrodków decyzyjnych. Rewolucja informacyjna stworzyła nieznaną

w przeszłości ośrodki władzy, których wpływ na poszczególne społeczeństwa czy wręcz państwa może być, zarówno pozytywny, jak i negatywny.

C. Wreszcie jesteśmy świadkami zapoczątkowania procesu przesilenia cywilizacyjnego. Cywilizacja przemysłowa, przynajmniej w niektórych państwach wyczerpała już swoje możliwości ekspansji i stopniowo następuje przejście do cywilizacji wiedzy (o nazwę przyszłej cywilizacji nie warto się spierać). Ma to jednak miejsce w warunkach, w których poszczególne państwa czy grupy państw jeszcze do tego przejścia nie dojrzały. Znajdują się bowiem na pograniczu cywilizacji agrarno-przemysłowej. Wprawdzie proces przechodzenia z jednej cywilizacji do kolejnej, zawsze miał miejsce, kiedy jedne były po temu już dojrzałe, a inne jeszcze nie. Różnice są jednak współcześnie olbrzymie. Tymi regułami wskutek powszechności gospodarki rynkowej oraz rewolucji informacyjnej zostały bowiem objęte prawie wszystkie państwa. Stworzyło to olbrzymie trudności i zagrożenia rozwojowe. Następuje bowiem gwałtowne rozbijanie dotychczasowych struktur gospodarczych, społecznych, a także politycznych. Pojawiają się nieznane w przeszłości problemy, antagonizujące społeczeństwa poszczególnych państw, a także (czy może przede wszystkim) występują konfliktogenne sytuacje między państwami. Dominujące mechanizmy ekonomiczne i polityczne nie tylko nie łagodzą owych sprzeczności, ale je potęgują. Czynnikiem dodatkowo konfliktującym są różnorodne systemy kulturowe istniejące między państwami, ale także wewnątrz poszczególnych krajów, do których wskutek otwierających się granic ma miejsce przepływ ludności obcej etnicznie, charakteryzującej się odmiennymi systemami wartości i zachowań.

### III. CZYNNIKI DESTRUKCJI ŁADU ŚWIATOWEGO

**Świat znalazł się w sytuacji chaosu, sprzeczności interesów, różnorodnych koncepcji, i co ważniejsze, niemożliwości usunięcia zagrożeń, jakie pojawiły się w wyniku swoistego jego zjednoczenia w ostatnich kilku dekadach. Efektem dotychczasowego rozwoju jest postępująca destrukcja ładu światowego.**

Jakie są zatem przejawy i czynniki destrukcji ładu światowego? Próbę ich enumeracji przedstawiam poniżej, co nie oznacza, że zostaną wymienione wszystkie. Zaprezentowana kolejność nie oznacza ich wartościowania, wagi i ich znaczenia w procesie destrukcji, co nie znaczy, że nie można zaprezentować innego podejścia i innej prezentacji tego problemu (Kirdina, 2012; Jones, Wright, 2014).

Za punkt wyjścia należy przyjąć dominację neoliberalnego modelu ekonomicznego jako głównego mechanizmu rozwoju. Uzasadnienie ogólne wynika stąd, że według jego reguł gospodarka światowa funkcjonuje nawet wówczas, kiedy poszczególne państwa czy grupy państw w jakimś najogólniejszym stopniu modyfikują podstawowe jego zasady.

Nie próbuję opisać zasad tego modelu, lecz tylko jego negatywne skutki, jakie są wynikiem jego funkcjonowania i mają największy wpływ na destrukcję ładu światowego. Nie wdając się w szczegóły, można wyróżnić trzy podstawowe prze-

jawy występujące w skali światowej, chociaż charakteryzują się one różną intensywnością, różnym zakresem w poszczególnych państwach, a zwłaszcza gospodarkach.

Pierwszym, przynajmniej w mojej ocenie, chociaż takich ocen można znaleźć już znacznie więcej, jest oparcie całej koncepcji funkcjonowania gospodarki rynkowej na wskaźniku ilościowym, minimalizując znaczenie wskaźnika czy problemów jakościowych (Turner, 2012; „*Poland 2050*” Report, 2012). Jedną z podstawowych wad koncepcji neoliberalnej jest przyjęcie założenia, że wzrost ekonomiczny automatycznie przekłada się na rozwój jakościowy. Nigdy tak nie było w przeszłości, nie jest obecnie, a także nie będzie w przyszłości, jeśli dotychczasowy mechanizm nie zostanie uzupełniony przez mechanizmy korygujące, które muszą być tworzone przez władzę publiczną, mającą funkcje władcze. Jakość życia nie jest wkomponowana w mechanizm rynkowy, chociaż może on w dostatecznym stopniu dostarczyć dóbr i usług mających istotny wpływ na jakość życia i funkcjonowania społeczeństwa. Samoczynnie nie jest w stanie tego urzeczywistnić. Obecnie może to skorygować tylko państwo bądź jego instytucje. Wskazując na państwo jako siłę ograniczającą negatywne skutki rynku w zakresie wzrostu jakościowego, nie chcę przez to twierdzić, że państwo jest instytucją doskonałą (Stiglitz, 2010). Bez popełnienia błędu można sformułować następującą uwagę, że ani rynek nie jest doskonały, ani państwo nie jest doskonałe. Ale to kwestia odrębna wymagająca szerszej dyskusji, której w tym kontekście nie chciałbym podejmować; chodzi mi jedynie o podkreślenie, że wzrost napędzany neoliberalną koncepcją wolnego rynku nie przekłada się automatycznie na jakość życia. Ma to dalekosiężne skutki w kilku ważnych dziedzinach, jakie przesądzają o destrukcji ładu światowego.

Pochodną dominacji kategorii wzrostu jest zjawisko różnicowania dochodowego. Gospodarka rynkowa, oparta na prywatnej własności, indywidualnej przedsiębiorczości oraz na innowacyjności, kieruje się podstawowym mechanizmem, jakim jest konkurencyjność. Jeśli nawet pominiemy różne przypadki losowe, jakie stale towarzyszą ludzkości, ale przede wszystkim poszczególnym jednostkom, to efektem gospodarki rynkowej jest zróżnicowanie sukcesu. Jednym przedsiębiorcom, a także jednostkom lepiej się to udaje niż innym. Jest to uniwersalne prawo, wpisane w model gospodarki rynkowej niezależnie od warunków, w jakich funkcjonuje. Można tu jedynie dodać, że im większy jest zakres swobody rynku, im większe obszary obejmuje, im swoboda działania podmiotów jest większa, tym owo różnicowanie będzie większe. Stwierzenia te są banalne i historia ludzkości daje na to niezliczoną ilość przykładów. I jeśli przywołuję tego typu stwierdzenie, to głównie dla uświadomienia, iż obecny etap ludzkości jest, jak na razie, najpełniejszym tego przykładem.

Przejawy różnicowania są różne; ten na którym w tym miejscu skoncentrowana zostanie uwaga, dotyczy zróżnicowania dochodowego, bowiem stanowi ono pochodną modelu rynkowego w wersji neoliberalnej, jaki ciągle współcześnie jest dominujący. Na zróżnicowanie dochodowe można spojrzeć z trzech punktów widzenia.



Pierwszy dotyczy całego globu ziemskiego. Podział ten jest, jak się wydaje, szczególnie istotny, ukazuje bowiem zakres koncentracji światowego bogactwa. To znaczy prezentuje kształt piramidy bogactwa w skali światowej. Według ostatnich szacunków 32 mln mieszkańców globu, tzn. 0,7% populacji dysponuje 41,0% światowego bogactwa, ale nieco więcej niż 1,0% ludności posiada ponad jego połowę. Blisko połowa ludzkości natomiast dysponuje jedynie 3% światowego bogactwa. Można na to spojrzeć jeszcze inaczej; 85 najbogatszych ludzi świata posiada bowiem majątek wynoszący tyle, ile pozostaje w rękach 3,5 mld najbiedniejszych („Gazeta Wyborcza” z 26.04.2014). To pierwszy, i jak sądzę, najważniejszy podział, dotyczy bowiem skali globalnej. Jest on o tyle ważny, że koncentracja bogactwa jest zarazem koncentracją władzy nie tylko ekonomicznej, ale także politycznej (jeśli nawet nie bezpośredniej, to jej wpływ pośredni jest niewątpliwie olbrzymi).

Drugi dotyczy podziału na gospodarki zamożne i gospodarki biedne czy względnie biedne. Ten prawie dychotomiczny podział, nie jest poprawny, w skali światowej mamy bowiem cały wachlarz zróżnicowanych dochodowo gospodarek. Gdybyśmy przyjęli za podstawę PKB na mieszkańca w 2010 r. i porównali jego poziom w 100 najbardziej liczących się państwach, to w Luksemburgu wynosił on (w USD w cenach z 2000 r.) 523 888 rocznie, a w Etiopii – 201 USD. Zróżnicowanie było 263-krotne. A różnice w poziomie PKB per capita dwóch największych gospodarek USA i Chin, były prawie 3,3-krotne (*The World in...*, 2012;). Świat za kilka dekad, jeśli nic się nie zmieni w mechanizmach jego funkcjonowania, będzie nadal bardzo zróżnicowany, co nie znaczy, że będzie miał identyczny charakter i że nie nastąpią istotne zmiany w kształcie podziału na kraje bardziej i mniej rozwinięte. Zróżnicowanie nadal będzie bardzo duże i będzie to nadal oznaczało różnorodność celów, strategii, ale także zaostrzoną konkurencję na rynku światowym. Nie można wykluczyć, że wraz ze zmianą konfiguracji sił ekonomicznych w świecie nie pojawią się nowe zagrożenia, nie wyłączając nawet zmian geopolitycznych.

Trzeci wreszcie dotyczy zróżnicowania w obrębie poszczególnych państw, przy czym źródła tego zróżnicowania nie są efektem tylko współczesnego rozwoju, ale wiążą się z dziedziczeniem majątku (Krugman, 2014). Zróżnicowanie to jest również olbrzymie, a w ostatnich kilku dekadach tylko się zwiększyło. I co ważniejsze wizualność tego zjawiska tylko pogłębiła napięcia związane z podziałem dochodu. Gdyby przyjąć współczynnik Giniego jako podstawę, to ów wskaźnik kształtuje się gdzieś od 0,25 do ponad 0,50. Tworzy to olbrzymie napięcia w obrębie poszczególnych państw, tworząc podstawy do ruchów populistycznych i różnych patologii.

Jakkolwiek w minionych kilku dekadach świat charakteryzował się olbrzymią dynamiką wzrostu mimo mniejszych lub większych kryzysów, łącznie z tym ostatnim, świat jednak pod względem PKB zasadniczo się wzbogacił i to ponad dwukrotnie, ale zróżnicowanie nie tylko się nie zmniejszyło, ale znacząco wzrosło. Nie wnioskuję przy tym, na ile ów wzrost był wynikiem ekspansji gospodarki realnej, a na ile gospodarki wirtualnej. Nie ulega przy tym wątpliwości, że tego typu procesy musiały w bardzo poważnym stopniu naruszyć coś, co zwykliśmy określać jako ład światowy.

Najważniejszym składnikiem, który przesądził o destrukcji ładu światowego, była jednak autonomizacja sektora bankowego i finansowego. Nastąpiło wówczas rozerwanie więzi czy ściślej rozziw między gospodarką realną a gospodarką wirtualną. Sprzyjało to olbrzymiej ekspansji gospodarki wirtualnej przy równocześnie znacznie wolniejszej ekspansji gospodarki realnej (Jajuga, 2011; Kleer, 2011, 2014a; Frydman, Goldberg, 2013). Pomagał temu rozrost sektora usług, głównie, chociaż nie wyłącznie, rozwój usług w sektorze finansowym, a co zatem idzie ich udział w tworzeniu PKB (Orłowski, 2012). Została w ten sposób naruszona równowaga w funkcjonowaniu gospodarki, przejawiająca się w nadmiernym rozroście tej jej części, która w istocie nie dawała realnych produktów i usług. Nadmierny rozrost usług finansowych sprzyjał pojawieniu się licznych baniek na rynkach cząstkowych, głównie finansowych, co w efekcie doprowadziło nie tylko do nadmiernej podaży pozornego dochodu, ale do załamania się gospodarki. Kryzys ten w swych skutkach, zwłaszcza w gospodarkach rozwiniętych, doprowadził nie tylko do największego, ale także do bardzo specyficznego kryzysu, którego przezwyciężenie tradycyjnymi metodami jest w praktyce trudne, a być może niemożliwe.

Za kolejny składnik destrukcji ładu światowego należy uznać zróżnicowany charakter władzy politycznej jako nadbudowy nad ładem ekonomicznym. Gospodarka rynkowa może się rozwijać w różnych systemach politycznych. I z tego punktu widzenia nie stanowi to specjalnej cechy wyróżniającej, pod warunkiem, że bierzemy pod uwagę całą historię gospodarki światowej. Drugi etap globalizacji doprowadził jednak do pełnej czy prawie pełnej dekolonizacji oraz upadku systemu socjalistycznego. Do naśladowania był jeden dobrze czy względnie dobrze rozwinięty i względnie sprawny model euroatlantycki, który wspierał się na gospodarce rynkowej i nadbudowie politycznej w postaci demokracji liberalnej. To miał być główny kierunek rozwoju dla całego świata. Jeśli gospodarka rynkowa została wprowadzona w miarę sprawnie, to znaczący jej składniki zostały ukształtowane zarówno dzięki siłom wewnętrznym, jak i w dużym (a być może w znaczącym) stopniu dzięki czynnikom zewnętrznym, to ów proces w sferze politycznej był już znacznie bardziej złożony i co ważniejsze znacznie mniej efektywny.

Proces „nasadzania” systemu demokratycznego dokonywał się tylko w części państw transformujących się (zarówno postsocjalistycznych, jak i postkolonialnych). Największe sukcesy odniesione zostały w tym obszarze w krajach postkomunistycznych w Europie, chociaż ów model był bardzo zróżnicowany i daleki od podręcznikowego ideału. Przyczyny były i są złożone, bowiem przeszłość, a zwłaszcza ciągłość systemu kulturowego ograniczają pełne przejście niezbędnych instytucji zabezpieczających model demokratyczny. Stąd też powstały model stanowi efekt nowych rozwiązań oraz licznych składników przeszłości odbiegających pod pewnymi względami od zasad istotnych dla systemu demokratycznego, zwłaszcza że również w starych demokracjach ów model podlega mniejszej lub większej erozji (Kleer, 2014b). Przyczyny są różne, niemniej jednak należy zwrócić uwagę na dwa zjawiska. Większość starych demokracji w Europie wstąpiła do Unii Europejskiej, co siłą rzeczy oznacza, że część funkcji władczych suweren-

nego państwa została przeniesiona na rzecz ugrupowania integracyjnego. Równocześnie system powiązań między władzami Unii a instytucjami należących do niej państw przejęła biurokracja rządowa i w ten sposób nastąpiła, przynajmniej częściowo, przemiana demokracji obywatelskiej na rzecz demokracji biurokratycznej. Jednocześnie pojawiły się liczne i silne podmioty gospodarcze działające na arenie globalnej. Wchodzą one w bezpośrednie związki z biurokracją państwową czy nawet z biurokracją partyjną w czasie negocjowania warunków dla ich funkcjonowania. To stwarza szczególnie klimat, który może wiązać się (i często tak się dzieje) z przywilejami dla firm, z dochodami dla korumpowanego aparatu biurokratycznego czy partyjnego (bądź obu).

Z kolei w większości tzw. gospodarek wschodzących mamy do czynienia z systemami politycznymi, które można określić jako mniej lub bardziej autorytarne, bądź – jak w przypadku Indii czy niektórych innych państw – jako model *quasi*-demokratyczny. Wreszcie mamy liczne państwa o charakterze *quasi*-autorytarnym, autorytarnym czy wręcz dyktatorskim.

Mieszanka tak różnorodnych systemów politycznych nie zapewnia możliwości wypracowania odpowiednich zasad umożliwiających w miarę zgodne funkcjonowanie i, co jest może ważniejsze, respektowanie podejmowanych zobowiązań. Stąd też w praktyce w różnych częściach świata mamy do czynienia z różnego rodzaju wojnami, *quasi*-wojnami, rewolucjami, które póki co jeszcze nie grożą jakąś wojną totalną, ale zmniejszają możliwość pojawienia się rozwiązań o charakterze politycznym, niezbędnych do powstania ładu światowego. Można raczej założyć, że tak zróżnicowany świat nie będzie w stanie zapewnić pojawienia się infrastruktury politycznej niezbędnej dla funkcjonowania ładu światowego. Stan, jaki kształtowany jest co najmniej od dwóch dekad, raczej prowadzi do destrukcji tego, co jeszcze pozostało po starym ładzie światowym. Wprawdzie powstają różne gremia (G7 czy G8 przejściowo zawieszono, bądź G20), ale ich efektywność tworzenia zasad, a zwłaszcza instytucji niezbędnych dla ładu światowego, jest praktycznie znikoma. Uogólniając, można jedynie stwierdzić, że sfera polityczna w skali światowej jest raczej czynnikiem potęgującym, a nie łagodzącym destrukcję ładu światowego.

Równie ważnym elementem ograniczającym czy eliminującym możliwości powstania ładu światowego jest destrukcja sfery publicznej zarówno na arenie światowej, jak i zwłaszcza na poziomie państwa. Można tu znaleźć wiele przejawów owej destrukcji, jednak chciałbym zwrócić uwagę na kilka odnoszących się zarówno do sfery ekonomicznej, politycznej, jak i społecznej. Z ekonomicznego punktu widzenia należy tu wymienić co najmniej cztery ważne obszary: pierwszy, i zapewne najważniejszy, to szara strefa, która według licznych szacunków obejmuje ok. 30% światowego PKB, a być może więcej; drugi to raje podatkowe, które w jakimś stopniu są powiązane z szarą strefą; trzeci to wszelkie formy terroryzmu oraz innych globalnych form niszczących warunki bytowania. Innym równie ważnym czynnikiem ograniczającym prywatność czy wręcz wolność jednostki, a zarazem niszczącym sferę publiczną, są różne formy inwigilacji, które historycznie były powołane do walki ze sferą kryminogenną, ale w coraz więk-

szym zakresie obejmują również sferę polityczną i obyczajową. Wreszcie ostatni przejaw, na który chciałbym w tym kontekście zwrócić uwagę, dotyczy nielegalnej migracji, zwłaszcza z obszarów obcych pod względem kulturowym. Z jednej strony to sposób na poszukiwanie pracy, godniejszych warunków bytowania, a z drugiej – na ucieczkę przed wojnami lokalnymi, prześladowaniami politycznymi czy religijnymi.

Wymienione (i nie wymienione) czynniki w różnym stopniu przyczyniają się do destrukcji ładu światowego. Jedne mają moralne usprawiedliwienie i akceptację społeczną, inne są jej pozbawione. Niemniej jednak tworzą system problemów, których, jak na razie, świat współczesny nie jest w stanie rozwiązać.

Bezpośrednio z destrukcją sfery publicznej w skali globalnej ma miejsce również destrukcja sfery publicznej na poziomie poszczególnych państw. Problematykę tę ujmuję w sposób ogólny, stąd też jest niezbędny komentarz wstępny, podejmujący dwie kwestie. Destrukcja sfery publicznej na poziomie państwa wpływa na destrukcję ładu światowego głównie dlatego, że porządek światowy jest efektem współdziałania państw suwerennych i stanowi formę więzi umożliwiającą współdziałanie. Stąd też mamy tu do czynienia z systemem sprzężeń zwrotnych. Zarówno ład, jak i bezład światowy wpływają na poszczególne państwa, a z kolei ład i bezład poszczególnych państw mają wpływ na porządek światowy. Oczywiście stopień wpływu poszczególnych państw na ład światowy jest różny, zależy to bowiem od siły i znaczenia konkretnego państwa. To pierwsza kwestia. Druga dotyczy stopnia i intensywności destrukcji sfery publicznej w poszczególnych państwach. Przyczyny zróżnicowania stopnia destrukcji sfery publicznej mają różne źródła, a często także odmienny charakter. Jest to problem szczególnie skomplikowany, który wymaga odrębnego opracowania i który w tym miejscu pomijam, chociaż kilka jego źródeł należy wymienić. Należą do nich: odmienność systemów kulturowych, nawet w warunkach przynależności do tych samych obszarów cywilizacyjnych; czas i długość rozwoju gospodarki rynkowej w warunkach suwerennego państwa; oddolne czy odgórne przechodzenie z cywilizacji agrarnej do cywilizacji przemysłowej; trwałość i sprawność instytucji publicznych, stopień poszanowania prawa oraz zakres zaufania do państwa.

Destrukcja sfery publicznej na poziomie państwa ma liczne przejawy, wśród których chciałbym zwrócić uwagę głównie na te, które są związane z destrukcją ładu światowego. Przed ich enumeracją należy uwypuklić ważny czynnik potęgujący siłę destrukcji. Jest nim pojawienie się wśród licznych grup społecznych: niepewności, strachu oraz braku bezpieczeństwa dotyczącego bliższej i dalszej przyszłości. Ów strach czy niepewność mają swoje uzasadnienia w procesach społecznych, jakie miały miejsce w ostatnich kilku dekadach. Jest to poważny, chociaż nie jedyny skutek dominującego modelu ekonomicznego, jakim jest neoliberalizm.

Jeśli nawet nie pierwszym, to na pewno najsilniej odczuwalnym przejawem destrukcji sfery publicznej na poziomie państwa, i to w gospodarkach najbardziej rozwiniętych, był demontaż państwa dobrobytu, przejawiający się przede wszystkim w ograniczeniu podaży dóbr publicznych i w postępującej ich komercjalizacji.

Z sektora publicznego następuje ich przesuwanie do sektora prywatnego, który ma zapewnić ich podaż na zasadach rynkowych. Dotyczy to zwłaszcza dwóch szczególnie ważnych grup: edukacji oraz ochrony zdrowia. Jakkolwiek komercjalizacja dotyczy również innych dóbr publicznych, to jednak z punktu widzenia głównych pod względem ilości grup społecznych te dwa mają znaczenie podstawowe. Najdotkliwiej dotkniętymi grupami społecznymi są te, których dochody pochodzą z pracy. Jeśli ów proces powiążemy z daleko posuniętym zróżnicowaniem dochodowym, zrozumiałe się stanie, iż grupy o dochodach najniższych, znalazły się w sytuacji szczególnie trudnej. Ich status materialny uległ pogorszeniu nie tylko w ujęciu względnym, ale w wielu przypadkach również absolutnym, bowiem w niektórych gospodarkach rozwiniętych płaca realna w ciągu kilku dekad nie wzrosła.

Proces komercjalizacji dóbr publicznych miał również miejsce we wszystkich państwach postsocjalistycznych Europy wraz z przejściem modelu neoliberalnego w wyniku procesu transformacji. Skupiłem się na tej grupie państw, ponieważ w większości pozostałych problem podaży tego typu dóbr publicznych praktycznie nie miał miejsca w przeszłości, jak również nie ma go również obecnie.

Wprawdzie demontaż państwa dobrobytu dotyczył tylko niewielkiej części populacji światowej, jednak jego wpływ na destrukcję ładu światowego był olbrzymi, głównie przez to, że państwa te w przeszłości kształtowały podstawowe zręby infrastruktury ładu światowego.

Za najważniejszy przejaw destrukcji sfery publicznej na poziomie państw należy uznać marnotrawstwo podstawowego zasobu przesądzającego o kondycji społecznej, jakim jest praca. Na podstawie wielu szacunków można założyć, że co najmniej 1/3, a być może nawet 1/2 zasobów pracy jest w skali świata w mniejszym lub większym stopniu niewykorzystana (Kleer, 2014c). Nie wdając się w szczegółową analizę owego marnotrawstwa, można wymienić kilka jego przejawów: po pierwsze, jest to wykluczenie społeczne; po wtóre, trwały brak zatrudnienia; po trzecie, różne formy bezrobocia, począwszy od strukturalnego, poprzez koniunkturalne, częściowe czy czasowe zatrudnienie; po czwarte, zatrudnienie niezgodne z posiadanymi kwalifikacjami; po piąte, nowe zjawisko, będące produktem ostatnich lat, jakim jest prekariat; po szóste, zły model edukacyjny produkujący absolwentów, których rynek nie potrzebuje, przynajmniej z takimi kwalifikacjami, jakie są przez nich posiadane; po siódme, zróżnicowanie dochodowe w obrębie tych samych kwalifikacji i zawodów, co wywołuje olbrzymie napięcia społeczne, niszcząc w dużym stopniu spójność społeczną; po ósme, pojawiające się wśród zatrudnionych bariery społeczne, polityczne i kulturowe, które często prowadzą nie tylko do napięć, ale i do licznych zamieszek; po dziewiąte wreszcie, choroby psychiczne pojawiające się w wyniku długotrwałego braku pracy oraz rozpadu więzi rodzinnych.

Konsekwencje zjawiska niewykorzystania zasobów pracy wywołują daleko sięgające skutki nie tylko na gruncie ładu wewnętrznego poszczególnych państw, ale przenoszą się na destrukcję ładu światowego, bowiem są zjawiskiem uniwersalnym, chociaż w poszczególnych państwach występują z różną intensywnością.

Innym ważnym przejawem destrukcji przestrzeni publicznej jest bardzo szybki wzrost liczby ludności, zwłaszcza miejskiej, która w pierwszej dekadzie XXI wieku przekroczyła 50% całej populacji, co oznacza ponad 3,5 mld mieszkańców miast. A wszystkie szacunki wskazują, że ów trend nadal będzie się nasilał, co – w warunkach braku odpowiedniego popytu na siłę roboczą, niedostatecznie rozwiniętej infrastruktury, braku dostatecznej podaży tanich mieszkań – będzie prowadziło nie tylko do dalszej destrukcji przestrzeni publicznej, ale do pojawienia się licznych zagrożeń w postaci mniej lub bardziej rozwiniętych patologii (od społecznych, aż po kryminogenne czy terrorystyczne). Exodus ludności do miast ma jeszcze inny wymiar, który w skali świata staje się już powszechny. Jest nim ekspansja megamiast (Sorensen, Okata, 2011), których jest coraz więcej i które odgrywają już, i zapewne będą odgrywać coraz większą rolę w skali zarówno państwa, jak i międzynarodowej, co przynajmniej obecnie sprzyja destrukcji przestrzeni publicznej i ładu światowego.

Kolejnym, i to bardzo specyficznym czynnikiem, jaki przesądza o destrukcji ładu światowego, jest różnorodność systemów kulturowych funkcjonujących w państwach będących uczestnikami rynku światowego oraz gospodarki rynkowej. Problem ten ma liczne przejawy, które mieszczą się w swoistym trójkącie. Dotyczą: po pierwsze, odmiennego systemu wartości i spójności społecznej; po wtóre, innego stosunku do państwa w porównaniu z tym, jaki dominuje w gospodarkach przynależnych do cywilizacji euroatlantyckiej; i po trzecie, była to próba narzucenia rozwiązań rozwojowych wywodzących się z kręgu euroatlantyckiej cywilizacji. Jeśli na to nałożymy liczne migracje, mające w istocie różny charakter, pojawia się swoisty syndrom „innego”, którego asymilacja w odrębnych kulturowo gospodarkach stwarza poważne trudności integracji, a w wielu przypadkach również liczne napięcia społeczne, a także religijne. Stanowi to dodatkowy i nie-mało ważny składnik w destrukcji zarówno przestrzeni publicznej, jak i ładu światowego (Golko, 2012).

Na zakończenie prezentowanych przejawów destrukcji przestrzeni publicznej, należy wskazać na te podmioty, które z odmiennych nieco przyczyn przyczyniają się zarówno do silnych napięć w skali światowej, jak i do destrukcji ładu światowego. Są to z jednej strony wielkie mocarstwa, a także te państwa, które do takiej pozycji pretendują, oraz wielkie korporacje ponadnarodowe (Mchally, 2013).

Należy założyć, że w najdłuższej z możliwie dopuszczalnych prognoz państwa suwerenne będą funkcjonować w skali światowej. Wynika stąd ogólniejsza konkluzja sprowadzająca się do tego, iż te największe, charakteryzujące się najsilniejszą ekspansją gospodarczą, będą jednocześnie skłonne do zajęcia jak najlepszej pozycji, a także siły politycznej. Jest to wprawdzie stara logika, ale mająca, jak tego dowodzi historia, cechę czy właściwość uniwersalną. Zmieniają się jedynie metody, środki, a także charakter sojuszy, jakie mają do tego celu prowadzić. Po kilkudekadowej dominacji USA na przełomie stuleci pojawili się nowi kandydaci do pełnienia tego typu roli. Środki oraz metody, za pośrednictwem których dążą do osiągnięcia tego celu są różne, co ma istotny wpływ na destrukcję ładu światowego. Podobnie, jakkolwiek w innym zakresie, działają korporacje ponadnaro-

dowe. Ich głównym celem jest zajęcie jak najlepszej pozycji na rynku światowym, co wiąże się z umocnieniem na dostatecznie pojemnych rynkach, z opanowaniem czy dojściem do źródeł surowców, a także z opanowaniem czy stworzeniem dostatecznie prężnych ośrodków innowacyjnych. Cele te mogą być urzeczywistnione czasem przy wsparciu państwa, a niekiedy przeciwko polityce konkretnych państw. Często ma to miejsce w ostrej walce konkurencyjnej, ale także dokonuje się przez wykorzystanie innych narzędzi czy mechanizmów wiążących się z licznymi patologiami, począwszy od korupcji, zastraszania przeciwników, kradzieży patentów itp. W każdym z tych przypadków naruszone czy niszczone są zasady wolnego rynku, a co zatem idzie także ładu światowego.

Już ten zestaw czynników wpływających na ład światowy, a nie jest on ani pełny, ani w dostatecznym stopniu opisany, ukazuje chaos istniejący we współczesnej gospodarce oraz w systemach politycznych i społecznych. Jest to obraz swoistego przesilenia, jaki zawsze towarzyszy przechodzeniu z jednej cywilizacji do innej. Podstawowym problemem jest, jeśli przedstawiony obraz jest zasadny, czynnik czasu. Przechodzenie z jednej cywilizacji do drugiej było w przeszłości procesem długotrwałym. Jak długo będzie trwało obecne przejście, tego nie wiemy. Można jedynie zakładać, że będzie krótsze, niż miało to miejsce w przypadku cywilizacji przemysłowej. Jaki kształt owej cywilizacji się wykształci i jaki będzie model czy modele jej funkcjonowania, a – co zatem idzie – również kształt ładu światowego, także trudno prognozować. Można jedynie założyć, że trwałymi jej elementami będą ciągle jeszcze suwerenne państwa oraz gospodarka rynkowa. Wydaje się również zasadne założenie, że proces dojścia do nowej cywilizacji będzie jak w poprzedniej czy poprzednich cywilizacjach zróżnicowany dla poszczególnych państw i społeczeństw.

#### IV. KILKA UWAG KOŃCOWYCH

Istnieje, jak sądzę, zgodność w sprawie destrukcji ładu światowego. Spór ciągle jednak dotyczy przyczyn, a także jego przejawów. Znacznie więcej kontrowersji budzi możliwość ukształtowania nowego ładu światowego czy powrotu do starego ładu światowego, stworzonego przez model wynikający z teorii ekonomicznej neoliberalizmu (Dahlsten, 2012; Rolke, 2011; Stiglitz, 2013). Wprawdzie ład światowy nie jest efektem tylko rozwiązań ekonomicznych, niemniej jednak dzięki globalizacji i dominacji gospodarki rynkowej są one z punktu widzenia funkcjonowania poszczególnych gospodarek, a także całej populacji, problemami najważniejszymi, przynajmniej w czasach pokoju, i są w miarę powszechne, wykluczające mniej czy bardziej wojny lokalne.

Główne nurty współczesnej ekonomii nie są na tyle intelektualnie i praktycznie przygotowane, by zaproponować rozwiązania, które byłyby akceptowalne w tym sensie, że główne zagrożenia ekonomiczne uległyby co najmniej poważnemu złagodzeniu. Również długotrwały mariaż poszczególnych nurtów teoretycznych jest co najmniej z doktrynalnego punktu widzenia niemożliwy, a prak-

tyczne rozwiązania, jeśli mają miejsce, to z reguły są przejściowe, nie likwidując przyczyn, co najwyżej łagodząc istniejące trudności czy zagrożenia. Tak jak to miało miejsce w ostatnim kryzysie, kiedy ratowano duże instytucje finansowo-bankowe czy inne wielkie podmioty gospodarcze.

Zasadnicze pytanie, na które jak dotąd nie ma odpowiedzi, brzmi następująco: czy narzędzia, mechanizmy, modele wyrosłe z cywilizacji przemysłowej są i mogą być odpowiednie dla kształtującej się nowej cywilizacji? Jak w każdej fazie przejściowej, wykorzystuje się różne narzędzia i sposoby łagodzenia występujących zagrożeń czy tych, jakie pojawiają się na ich marginesie, bądź ich skutki nie ujawniają się z taką siłą jak zagrożeń czysto ekonomicznych. Są to rozwiązania o charakterze częściowym nawet wówczas, kiedy obejmują szersze zjawiska, ale efekty mają rozwiązania czasowe. W okresach różnych przełomów zawsze tak bywało i zapewne współczesne społeczeństwa w ten sam sposób będą musiały sobie radzić. Czy to oznacza, że skazani jesteśmy na dosyć długi okres ograniczonych i czasowych rozwiązań, o różnym zresztą charakterze, w zależności od kraju, preferencji ekonomicznych, nacisków społecznych oraz systemów kulturowych? Jeśli tego typu rozwiązania mogą czasowo łagodzić istniejące bolączki i zagrożenia na poziomie państw czy poszczególnych gospodarek, to znacznie trudniej jest znaleźć rozwiązania dotyczące ładu światowego.

Nowe rozwiązania muszą, jak sędzę, spełniać cztery warunki: Po pierwsze, nie mogą być sprzeczne z zasadami (regułami) gospodarki rynkowej. Po wtóre, muszą być w maksymalnie możliwym stopniu neutralne ideologicznie. Po trzecie, wstępnie muszą obejmować cząstkowe rozwiązania, których przyjęcie powinno być dobrowolne, zapewniające pewne korzyści, głównie (choć nie wyłącznie) ekonomiczne. Po czwarte wreszcie, w początkowym etapie w tego typu rozwiązaniach mogą i będą uczestniczyć głównie państwa.

Taki koncept teoretyczny, a częściowo również praktyczny już istnieje. Mieści się w teorii globalnych dóbr publicznych, jaka powstała w pierwszej dekadzie XXI wieku. Skromne dotychczasowe jej efekty można złożyć na karb neoliberalizmu, który, minimalizując czy marginalizując rolę państwa, stworzył przy tym bariery nie do pokonania w wykorzystaniu globalnych dóbr publicznych. Gdyby ów koncept teoretyczny przekształcić w praktyczne rozwiązania, wówczas i rola państwa, a zwłaszcza część funkcji władczych państwa musiałyby ulec poważnym modyfikacjom. Obecne wynikają bowiem z zasady suwerenności, a częściowo także z doktryny państwa dobrobytu.

Nad koncepcją nowego ładu światowego należy jeszcze sporo kwestii przedyskutować, a co ważniejsze – w maksymalnie możliwym stopniu uświadamiać społeczność światową o konieczności radykalnych zmian. Teoretycznie taka możliwość istnieje dzięki rewolucji informacyjnej, która dostarczyła po temu niezbędnych narzędzi. Że nie jest to problem, który można rozwiązać szybko i łatwo, jest sprawą oczywistą. Brak bowiem po temu odpowiednich warunków, a na przeszkodzie stoi przede wszystkim olbrzymie zróżnicowanie współczesnego świata.



## BIBLIOGRAFIA

- Beck U. (2012), *Spoleczeństwo światowego ryzyka. W poszukiwaniu utraconego bezpieczeństwa*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa.
- Dahlsten U. (2012), *World market governance*, "Complexity Economics", No. 1.
- Frydman R., Goldberg M.D. (2013), *Mechaniczne rynki a świat realny: wahania cen aktywów, ryzyko i rola państwa*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Fukuyama F. (2009), *Koniec historii*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Golko M. (2012), *Cywilizacja współczesna i globalne problemy*, Wydawnictwo Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Góralczyk B. (2010), *W poszukiwaniu nowego ładu globalnego*, „Studia Europejskie”, nr 4, Centrum Europejskie Uniwersytetu Warszawskiego.
- Jones B., Wright T. (2014), *The State of the International Order*, Foreign Policy Paper Series, No. 23.
- Kirdina S. (2012), *A Shift in the prevailing institutional models of the Order: a new cycle starting?* "MPRA Paper" No. 42999, December.
- Kleer J. (2011), *Związki między gospodarką realną a wirtualną*, w: *O nowy model działalności państwa w sferze finansów. Książka jubileuszowa prof. zw. dr hab. Stanisława Owsiaka*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Kleer J. (2013a), *Globalne zagrożenia rozwoju (koncept teoretyczny i obszary badawcze)*, w: *Kryzysy systemowe*, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”, Warszawa.
- Kleer J., (2013b), *Globalizacja a systemy polityczne*, w: *Kryzysy systemowe*, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”, Warszawa.
- Kleer J. (2014a), *Globalizacja a system demokratyczny*, w: *Niedoskonała globalizacja. Czy światowy system wymaga gruntownych reform? Księga jubileuszowa Profesora Włodzimierza Siwińskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Kleer J. (2014b), *Marnotrawstwo zasobów jako przejaw kryzysu systemowego*, w: *Czy kryzys światowych zasobów?* Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”, Warszawa.
- Kleer J. (2014c), *Instytucjonalizacja międzynarodowa a system finansowo-bankowy*, w: *Banki w społecznej gospodarce rynkowej w świetle doświadczeń z kryzysu i stanu rozwoju rynku finansowego*; Wydawnictwo Zapol, Warszawa.
- Krugman P. (2014), *Rentierzy rządzą. I niszczą świat*, „Gazeta Wyborcza” 26–27.04.2014.
- Maciejewska P. (2014), *Świat się bogaci, a nierówności rosną*, „Gazeta Wyborcza”, 26.04. 2014.
- Mchally Ch.A. (2013), *How Emerging Forms of Capitalism are changing the Global Economic Order*, Asia Pacific Issues, East – West Center, No. 107, February.
- Orłowski W.M. (2012), *Kryzys. Globalne wyzwania. Zmiana układu sił*; Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”, Warszawa.
- „Poland 2050” Report (2012), Kleiber, Kleer i in., „Dialogue and Universalism”, No. 1.
- Sorensen A., Okata J. (2011), *Megacities. Urban Form, Governance, and Sustainability*. Springer, Tokyo.
- Stiglitz J.E. (2010), *Freefall. Jazda bez trzymanki. Ameryka, wolne rynki i tąpnięcie gospodarki światowej*, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Warszawa.
- Stiglitz J.E. (2013), *Stable Growth In a Era of Crises: Learning from Economic Theory and History* ([https://www0.gsb.columbia.edu/.../jstiglitz/.../2013;\\_Economic](https://www0.gsb.columbia.edu/.../jstiglitz/.../2013;_Economic)).
- Turner A. (2012), *Economics After the Crisis*, Cambridge, Mass., London.

Vieira E.F., Vieira M.O. (2011), *The Economy in Crises and Global Imbalance: an Essay on Structural Causes*; ANO IX 1/2011.  
*The World in 2050. From the Top 30 to the Top 100* (2012) HSBC, Global Research. Global Economics, January.

## STRESZCZENIE

Celem artykułu jest przedstawienie głównych sił i mechanizmów, jakie doprowadziły do destrukcji ładu światowego. Destrukcja ładu światowego przejawia się w załamaniu jego równowagi. Czym zatem jest ład światowy? Jest to taka sytuacja, w której ma miejsce względna równowaga w kilku jego obszarach, zwłaszcza w dwóch podstawowych dotyczących sfery ekonomicznej i politycznej.

Za nierównowagę w sferze ekonomicznej odpowiedzialny jest wprowadzony w skali globalnej model wolnego rynku w wersji neoliberalnej, a zwłaszcza niektóre z nim związane zasady. Wzrost gospodarczy, jaki był z tym modelem związany, upowszechnił filozofię sukcesu, którego wyrazem były kategorie ilościowe: stopa wzrostu PKB, stopa zysku oraz wysokość dochodów jednostkowych. Pochodną tego procesu jest olbrzymie zróżnicowanie dochodowe, zarówno w skali światowej, jak i na poziomie krajowym. Kolejnym przejawem owej destrukcji stała się autonomizacja sektora finansów i bankowego, czego efektem jest olbrzymi rozrost gospodarki wirtualnej w porównaniu z gospodarką realną. W stosunku do sfery politycznej należy przypomnieć, iż gospodarka rynkowa może się rozwijać przy różnych często przeciwstawnych systemach politycznych. Sądzono wszakże, że globalizacja sprzyjać będzie upowszechnianiu systemu demokratycznego, jako politycznej nadbudowie, tak jak to ma lub miało miejsce w gospodarkach rozwiniętych. Tak się jednak nie stało, mamy bowiem cały wachlarz najrozmaitszych rozwiązań: od demokracji obywatelskiej, aż po systemy autorytarne i dyktatorskie. Również tradycyjne systemy demokratyczne podlegają dosyć znacznej erozji, przekształcając się w demokracje biurokratyczne. Procesy te doprowadziły do destrukcji przestrzeni publicznej, zarówno na poziomie krajowym, jak i światowym. Destrukcja przestrzeni publicznej wpływa z kolei negatywnie na tworzenie ładu światowego, pogłębiając tylko istniejący chaos. Zwłaszcza że najpotężniejsze ekonomiczno-militarnie i politycznie państwa, nie są zbyt zainteresowane w ukształtowaniu ładu światowego, pozostającego w pewnej względnej równowadze.

Koncepcją teoretyczną, jaka daje przynajmniej potencjalne szanse na ukształtowanie ładu światowego, jest teoria globalnych dóbr publicznych.

**Słowa kluczowe:** globalizacja, ład światowy, destrukcja, rewolucja informacyjna, przestrzeń publiczna.

## DESTRUCTIVE FORCES OF THE WORLD ORDER

### ABSTRACT

The aim of the article is to present the main forces and mechanisms which led to the destruction of the world order. The destruction of the world order is manifested in the disruption of its balance. The author defines the world balance as a situation where relative balance is observed in a number of areas, the basic ones being the economic and the political sphere.

The globally introduced neoliberal model of the free market, especially some of its regulations, is responsible for the imbalance in the economic sector. The economic growth connected to this model popularised the philosophy of success exemplified in quantitative categories: the GDP growth rate, the rate of profit, the level of personal income.

A consequence of this process is a great income disparity on both the world and the national levels. Another constituent of the destruction is the empowerment of the financial and banking sectors, the effect of which is a huge growth of the virtual economy in comparison to the real economy.

The market economy can develop in many, often completely different or even opposing political systems. It was believed that globalisation will yield the dissemination of the democratic system as a political superstructure, as it has been observed in the developed countries. It has not happened as yet, since we have a variety of different solutions from direct democracy to authoritarianism or dictatorship. Also the traditional democratic systems suffer from a significant erosion and evolve into bureaucratic democracies. These processes have led to the destruction of public space both locally and globally. The destruction of the public space, on the other hand, negatively influences the world order especially that the most politically and economically powerful countries are not much interested in creating a relatively balanced world order.

The theoretical concept which gives a potential chance to shape the world order is the theory of global public goods.

**Keywords:** globalisation, world order, destruction, information revolution, public space.

**JEL Classification:** A10, A13, D51, E02, F02, H10, K10